

821645

II





Dig 0138



821645

inwa p. g. mac

Sprawa ochrony zwierząt.

AG/III/182

Do rzadkich i zaginieniu bliskich zwierząt w obrębie ziem polskich należą prócz kilku gatunków ptaków także świstaki (*Arctomys marmota*) i kozice czyli dzikie kozy (*Antilope rupicapra*). Gdy nierozum, złośliwość, zabobonność lub jakiebądź inne występne pobudki stają się przyczyną wytopienia zwierząt nie wadzących w niczem człowiekowi, branie ich w opiekę jest obowiązkiem rozumu i nauki. ZUMMSTEIN<sup>1</sup>, KR. L. BREHM, A. E. BREHM (syn), E. A. ROSSMÄSSLER, PAWEŁ SCHEITLIN, K. W. G. GLOGER, J. MICHELET, K. PIETRUSKI, WŁ. TACZANOWSKI, K. hr. WODZICKI, T. N. KUROWSKI i wielu innych badaczyw i znawców przyrody piękny dali tego przykład, że podniesienie głosu nauki i głębszego rozpatrzenia się w świecie w obronie zwierząt niepotrzebnie prześladowanych nie jest bynajmniej przesadą, owszem przeciwnie postępowanie jest nierozumem, dowodem nieznanomości porządku i praw natury albo jeszcze czémś gorszém. Pomijamy, że już nieraz, bo o ile wiadomo, już od 16 wieku rządy świeckie i kościelne widziały potrzebę rozciągania opieki prawa nad niektórymi gatunkami zwierząt bliskich wygubienia, a to częstokroć wcale nie z powodów ekonomicznych.

I u nas zaginął już niejeden gatunek zwierząt, który - wart był oszczędzenia, a c ile jeszcze w innych krajach lub ziemiach istnieją takie zwierzęta, zasługiwałyby, aby je znowu u nas rozmnożyć, jak n. p. bobry. To samo niebezpieczeństwo zagraża teraz obok wielu ptaków także świstakowi i kozicy w Tatrach.

Co do świstaków, wiadomo, że powodem ich wytopienia jest z jednej strony zabobonność, z drugiej chciwość, łakomstwo i oszustwo Podhalań nowotarskich, spiskich, liptowskich i orawskich, tudzież Górali mieszkających w Beskidach, mianowicie koło Babięj-Góry i w Gorcach. Kozice szły po naszej stronie i idą dotąd na Orawie na podarunki, jakie, pomijamy. Przytém zwykły sposób dostawiania tych zwierząt, to jest łapanie ich w żelazka czyli tak zwane oklepce, a wykopywanie i niszczenie świstaków całemi rodzinami dowodzi dzikości obyczajów i jest barbarzyństwem, którego by nie należało nigdzie znosić. Po wypłoszeniu kozic i wytopieniu świstaków po naszej stronie trudniący się tęp becznym rzemiosłem poczęli nawiedzać stronę węgierską.

Jakkolwiek obowiązujące w tój mierze przepisy, mianowicie rozporządzenie ministeryalne z 15 grudnia 1852 do l. 5681 dostatecznie zapobiegają takim bezprawiom, nikt się o to nie troszczył. Pomijamy wiele innego złego, wynikającego zawsze i wszędzie z zakorzenionego

<sup>1</sup>) Onto sprawił, że rząd sardyński 1821 r. pod surową karą zabronił polowania na koziorożce (*Capra Ibez*) w alpach sabaudzkich, i tój jedynie okoliczności zawdzięczyć należy, że te zwierzęta dotąd jeszcze tam się nachodzą. A. E. Brehm, *Illustrirtes Thierleben. Hildburghausen, 1865.* 2, 570.

i rozpowszechnionego skrytomyśliwstwa. Dziwić się wszakże należy, iż na to złe tak obojętnie patrzano na miejscu, iż mu tak swobodnie rozkrzewić się dano, a o jego poskromieniu i wyplanieniu, czyto środkami moralnymi, czy innemi, nikt nie pomyślał, chociaż to byłoby konieczną i dotąd jest konieczną rzeczą. Nie można więc powiedzieć, że ujęcie się za temi zwierzętami nie było na czasie, a to tém więcej, iż w jesieni 1865 zaledwo pięć rodzin świstaków istniało w całych Tatrach, a ilość kozic także już do tego stopnia się zmniejszyła, że trzeba w najnieodstępniejsze drzeć się turnie, aby gdzie którą zobaczyć.

Pierwszy, który, o ile nam wiadomo, zwrócił uwagę na to nieludzkie i barbarzyńskie obdzieranie Tatr z ich najcenniejszej ozdoby przyrodzonej, świstaków, kozic i pactwa alpejskiego, był profesor A. KORNIUBER. Wysłany od Towarzystwa przyrodniczego w Preszburgu na walne zgromadzenie Towarzystwa leśnego węgierskiego, 1856 w Kieżmarku odbyte, w przemowie o znaczeniu lasów i zwierząt mianej na posiedzeniu 16 lipca z żalem wspominał także o kozicy i świstaku, o cietrzewiu, o wydrze, wytknął zapamiętałe tych zwierząt wytepienie i rychłą ich zagubę, jeżeli ustawy leśne i myśliwskie nie zapobiegną temu, a czuwający nad wykonywaniem tych przepisów nie wezmą się za rękę i nie przeszkodzą zupełnemu wytepieniu przerzeczonych zwierząt<sup>1</sup>. Uczciwe słowo tego przyrodnika było głosem wołającego na puszczy; przebrzmiało bezskutecznie.

Kilka lat później znany monograf Tatr, FRYDERYK FUCHS z Lewoczy, w dziele swoim: *Die Central-Karpathen (Pest, 1863)*, str. 135, w tej samej sprawie podniósł głos, upatrując w opiece prawa i w ustanowieniu nagród stosowny środek do ocalenia przerzeczonych zwierząt. I to przemówienie nie wiele pomogło.

Również z niesmakiem wspomina o tém obdzieraniu Tatr znamienity turysta Dr. H. K. BRANDES, profesor i rektor gimnazjum w Lemgo, w piśmie swoim: *Ausflug nach der Tatra, der Hegyallia und dem ungarischen Erzgebirge im Sommer 1865. (Lemgo und Detmold, 1865)*<sup>2</sup>.

Z naszej strony prof. Dr. M. NOWICKI, zwiedziwszy w lecie 1864 Tatry, przemówił w sprawie świstaków i kozic na posiedzeniu c. k. Towarzystwa zoologiczno-botanicznego w Wiedniu 4 stycznia 1865 i otrzymał przyrzeczenie chętnego pośredniczenia. W jesieni tego samego roku 1865 wytknięto w urzędowej Gazecie krakowskiej (Nr. 220 z dnia 27 września) i w Czasie (Nr. 221 z 28 września) ohydne i nieludzkie wytepienie tych zwierząt, polecając je opiece urzędów powiatowych na Podhalu, a do duchowieństwa tamecznego odezwano się

<sup>1</sup>) *Jahres-Schrift des westgalizischen Forstvereines. 7. Heft. Krakau, 1857. 86.*

<sup>2</sup>) *In früheren Zeiten waren diese Tiere (Murmeltiere) in der Tatra sehr häufig und man hörte selbst in Schmecks ihr von der Schlagendorfer Spitze her tönendes scharfes Pfeifen, und man hatte noch mehr seine Freude daran, wenn man allein zwischen den stummen starren Felsen wanderte. Aber sie sind fast ausgerottet, so hat man sie gejagt. Eben so ist es mit den Bären, Auer- und Birkhühnern; alle sind selten geworden.* Są to słowa przewodnika BRANDESOWEGO do Morskiego-Oka. Wątpimy, aby je prof. BRANDES przytoczył jako pochwałę tego; co się z pomienionemi zwierzętami działo i dzieje.

z prośbą, aby środkami moralnemi i pouczeniem mieszkańców zechciało przyczynić się do osiągnięcia pomysłnego w tej mierze skutku. Oraz wydano *Upomnienie Zakopianów i reszty Podhalan*, aby nie wytepiali przereczonych zwierząt<sup>1</sup>. Komisya rozesłała to Upomnienie 2 i 3 października 1865 do c. k. Urzędu powiatowego w Nowym-Targu z prośbą rozdania go i polecenia treści jego wójtom gmin tego powiatu, tudzież do Urzędu dekanalnego nowotarskiego i wszystkich Urzędów parafialnych na Podhalu nowotarskiem, do dyrektora szkoły w Nowym-Targu, wreszcie do właścicieli Zakopanego i Szaflar, pp. EDW. HOMOLACZA i UZNAŃSKICH, jako posiadaczy największej części Tatr polskich, a mogących w tej sprawie przez leśniczych i leśnych skutecznie działać. Równocześnie udano się do JWJX. Biskupa tarnowskiego z prośbą, aby pożądanę w tym przedmiocie pouczenie ludu zechciał polecić duchowieństwu Podhala nowotarskiego, tudzież niektórych parafij w ościenych dekanatach myślenickim, makowskim i łąckim. Gdy zaś i po stronie węgierskiej wspólne działanie okazało się nietylko pożądanem, ale nawet koniecznym, udano się z prośbą o poparcie zabiegów Komisji o ocalenie resztek świstaków i kozic w Tatrach także do Kapituły spiskiej, i do JWJX. Biskupa spiskiego, WŁAD. ZABOYSKIEGO, tudzież do wyż wspomnianego autora opisu Tatr spiskich, FRDR. FUCHSA, do H. STENCZLA, rektora liceum kieżmarskiego, do ALADARA SALAMONA de ALAP w Lendaku, właściciela Jaworzyny spiskiej, do M. LANYEGO w Harhowie (Görge), zarządcy dóbr Pałoczajskich na Podtatrze spiskiem, do plebana jurgowskiego A. CHMELA, do Urzędu orszackiego w Starój-Wsi i do dwóch urzędników, kameralnego i arcyksiążęcego, w Hradku na Liptowie.

Kroki te chociaż po części znalazły uznanie i pożądanę poparcie. Jakoż JP. J. SCHOVAL, naczelnik c. k. Urzędu powiatowego w Nowym-Targu, pismem z 10 października 1865 do l. 3704, doniósł Komisji, iż wójtom swego powiatu, zgromadzonym na naradę urzędową, rozdano przereczone Upomnienie, treść tej książeckiej wyluszczone, ściśle zastosowanie się do niej zalecono, karygodność tępienia tych rzadkich zwierząt halskich wyłożono, §§. 23 i 25 rozporządzenia ministryalnego z 15 grudnia 1852 do l. 5681 przypomniano, wreszcie nakazano mieć baczną oko na skrytostrzelców w ogólności, a w szczególności na tych, których urzędowi wskazano, niemniej na przekupniów i handlarzy, i każdy dostrzeżony wypadek niezwłocznie donieść do urzędu. M. Chowańcowi z Jurgowa odebrał przereczony urząd kozę przyniesioną 15 listopada 1865 roku do Nowego-Targu, jego samego odesłał do Urzędu orszackiego w Starój-Wsi, a osławioną przekupnicę ze Starego-Bystrego dwumiesięcznym aresztem ukarał<sup>2</sup>. Co się zaś dotyczy urzędów gmin-

<sup>1</sup>) W Upomnieniu tém przez omyłkę jednego z najmniejpoprawniejszych Zakopian, Jana Krzeptowskiego, położono między tymi, co załazyli, aby się w tym przedmiocie do nich odezwać. Co się niniejszém prostuje.

<sup>2</sup>) W roku 1866, 1867 i 1868 wszakże urząd ten nie więcej w sprawie tej nie uczynił, a przedstawienia czynione mu w tym przedmiocie pozostały bez skutku. Przyp. z r. 1868.

nych na Podhalu, znający tameczne stosunki ludowe pojmie, że w przedmocie, o którym mowa, nie ma co na nie liczyć.

JWJX. Biskup tarnowski pismem swoim z 13 października 1865 do l. 3504 uwiadomił uprzejmie Komisya, iż podzielając w zupełności zdanie jój i pochwalając przedsięwzięte przez nią kroki w obronie kozic i świstaków w Tatrach, polecił duchowieństwu na Podhalu, tudzież w dekanatach myślenickim i makowskim, aby lud w tój mierze skutecznie pouczano. „Po gorliwości i roztropności szanownych Braci Kapłanów, okolic tatrzańskich Pasterzów“, są słowa odczwy Konsystorza tarnowskiego z dnia 13 października 1865 do duchowieństwa dekanatu nowotarskiego, „spodziewać się nam należy, że w kierunku wskazanym działać będą.“ Oraz polecono przerzeczono Upomnienie, gdyż „czytanie takich rozpraw lud do lepszego zdania doprowadzić i złemu zapobiedz może.“

O ile tym poleceniom uczyniono zadosyć, szczegółowo nie wiadomo, albowiem mimo uprzejmój prośby Komisji, aby o skutku przedsięwziętych w tój mierze kroków szanowne duchowieństwo Podtatrza nowotarskiego doniosło, z wyjątkiem JX. J. STOLARCZYKA z Zakopanego i B. KLIMY z Poronina zinań żadna nie doszła wiadomość. Gdzie zaś przerzeczono polecenie JWJX. Biskupa i Konsystorza tarnowskiego, o ile wiadomo Komisji, wykonano, nie zostało one bez skutku. Bardzo by sobie życzyć należało, aby szanowne duchowieństwo onych okolic, mając bezustanną styczność z ludem i posiadając najskuteczniejsze sposoby oświecania go, sprawie tój poświęciło niejaką uwagę i nie zbyło jój jednorazowém napomnieniem, lecz dłużej zechciało ją mieć w pamięci, dopóki lud nie odwyknie od szkodliwych usposobień swoich. Zresztą nie tu miejsce po wykazaniu, wiele w podobnych przedmiotach zdziałać może duchowieństwo miejscowe i szkoła.

EDW. HOMOLACZ listem z 20 października 1865 oznajmił Komisji gotowość popierania jój w pomienionój sprawie.

Dyrektor szkoły nowotarskiej, p. L. SYKUTOWSKI, doniósł Komisji pismem z dnia 24 listopada 1865 o poczynionych w sprawie tój krokach, jakoż zaraz po otrzymaniu wezwania Komisji udzielił je wraz z załączoną książeczką „Upomnienie“ swoim współpracownikom i wezwał do współdziałania i usilnego popierania staran Komisji, książeczkę przerzeczoną po przeczytaniu jój w szkole z uczniami zwyczajnymi i niedzielnymi rozdano między te dzieci, których rodzice mieszkają we wsiach, gdzie się znajdują także tępiciele pomienionych zwierząt, a w dni wolne od szkoły wysłano je umyślnie do domu, aby i tam książeczkę tę odczytały, wreszcie polecono dzieciom prosić rodziców, aby odwodzili onych niegodziwców od hańbiącego ich zatrudnienia, a sami sadła świstaczego nie kupowali.

I na Spiżu podjęta przez Komisya rzecz ochronienia świstaków i kozic od zagłady znalazła uznanie. Dowodem tego słowa JP. FRDR. FUCHSA wyrzeczone w liście jego z 12 listopada 1865: *Es is wirklich die höchste Zeit, daß in dieser Sache in dem ganzen Umkreis unseres Hochgebirges etwas Wesentliches ad rem geschehe, wenn wir nicht wollen, daß auch diese letzten Reste unserer Hochalpenbewohner, die*



mit dem jetzt nur schon sporadisch vorkommenden Meister Petz noch eine Art Poesie über unser Gebirge verbreiten, gänzlich ausgerottet werden. Mögen unsere gewöhnlichen Touristen diesen Ausdruck Poesie des Gebirges lächerlich finden, ich nehme ihn nicht zurück und bin vollkommen überzeugt, ihn vis-à-vis von Männern, an die ich diese Zeilen zu richten so frei bin, keine Ursache zu haben, als zu viel gesagt zurückzunehmen. Ein jedes der inhaltsschweren Worte sowol der beehrenden Zuschrift als des so gediegenen, zeitgemäßen Aufsatzes in der Krakauer Zeitung spricht dafür, daß es außer dem Materialismus, in den unsere Zeit verfallen, dem wir ja auch sein Recht durchaus nicht streitig machen wollen, doch daneben in der menschlichen Natur noch etwas Höheres gebe, für das einzutreten selbst reifen Männern, die über die jugendliche Sentimentalität bereits hinaus sind, keine Schande ist.

Ich schließe hiemit als Beleg dazu, daß die Bestrebungen unserer verehrten Herren Nachbarn auch bei uns Anklang gefunden und wir auch bereit sind, der freundlichen Aufforderung für die Verbreitung der Idee, die jeder Tat vorangehen muß, nach Kräften mitzuwirken, die beiden letzten Nummern unseres Zipser Anzeigers hiemit ergebent bei.

W pierwszym z tych numerów (43 z 28 października 1865) przedrukowano z urzędowej gazety krakowskiej artykuł: *Das Murmeltier und die Gemse der Tatra* ze słowem wstępnym p. H. STENCZLA, rektora liceum kieżmarskiego; w drugim (44 z 4 listopada) umieścił p. FUCHS artykuł: *Noch Einiges zu dem Aufsatz in Nr. 43: Das Murmeltier und die Gemse in der Tatra*. W przereczonym słowie wstępnym zapisano szczegół, że Staro- i Nowoleszanie zaopatrują targ kieżmarski w kozice, a świstaki całemi wytepiają rodzinami, podano tam bowiem, że 16 października 1865 przyniesiono ich odrazu dziesięć na targ do Kiermarku. Artykuł p. FUCHSA oddając słuszość krokem przez Komisję fizyograficzną w obronie tych zwierząt poczynionym przyznaje, że północne stoki Tatr już prawie zupełnie ogolone z nich; świstaki wytepił Jurgowianie, w czem im żarliwie dopomagali Podhalanie nowotarscy, mianowicie Zakopianie, a jeżeli w turniach koło Pięciu-Stawów polskich pokazała się czasem jaka spłoszona kozica, to jęj z pewnością nie dano ostać się. Przytęm wytyka i udowadnia pomieniony artykuł niedbałość urzędów nawet w wypadkach jawnego nadwężenia obcej własności i zachęca przedewszystkiem do ochraniaania świstaków.

Kapituła zaś spiska w odpowiedzi swojej z dnia 20 października 1865 na przedstawienie Komisji, uznawszy usiłowania tęże w przedmiocie ochrony wzmiankowanych zwierząt za słusne i uzasadnione, oświadczyła, że tylko Biskup mógłby w tęj mierze wydać zlecenia jako duchowieństwu zawiadamiającemu parafiami. JWJX. Biskup spiski w piśmie swoim z 23 listopada 1865 oświadczył się wprawdzie z chęcią poparcia usiłowań Komisji<sup>1)</sup>, dodał jednak, że dla przeważającej u pod-

<sup>1)</sup> *Solicitudini Inchytae Commissionis obtentu avertendi a genere rupicarum, quae in montibus Carpathi vix iam aliquae existunt, et marmottis totalis excidit, quantum in me situm est, lubens cooperabor.*

nóza Tatr na Spiżu i Liptowie ludności innego wyznania w tych komitatach nie może nic zdziałać, z Orawy zaś zażąda wyjaśnienia, czy między katolikami tamecznymi są tępiciele kozic lub świstaków, Jurgowian, na których zwrócono jego uwagę, zasłonił Białczanami, wreszcie dodał, że tą sprawą najskuteczniej powinnyby się zająć urzędy świeckie, chociaż we wniesioném do niego przedstawieniu powołano się na dostateczny w tej mierze przykład, t. j. na arcybiskupów solnogrodzkich, którzy 1584 wzięli w opiekę blizkie zagubienia koziorożce (*Capra Ibez*) w alпах cylerskich w Tyrolu i do początku 18 wieku takowe utrzymali, a gdyby sami nie byli je nakazywali chwytac żywcem na podarki, tudzież gdyby zawsze z równą strzeżono ich żarliwością, niezawodnie w pomienionych alпах żyłyby dotąd te piękne zwierzęta<sup>1</sup>. Zresztą świadome tej rzeczy osoby nie były dotąd w możności wydania w tej mierze dobrego świadectwa nietylko Jurgowianom, ale i reszcie Podhalań, tak węgierskich, jak polskich, bez względu na ich wyznanie religijne. Tak więc rzecz sama dostatecznie o sobie mówi i nie wymaga żadnego dalszego objaśnienia. Wprawdzie nieco później za wdaniem się szanownego proboszcza lewockiego, JX. STILLA, oświadczył się przeciwny JX. Biskup znowu z gotowością uczynienia czegoś w tej sprawie, przez wzgląd wszakże na stosunki miejscowe tylko na drodze poufnych zleceń działać przyobiecał. Czy rzeczywiście co uczyniono, mimo powtórnego przedstawienia Komisji dotąd takowej nie wiadomo.

Przeciwnie WJX. KAROL MADAY, superintendent dzielnicy cisańskiej w Dobszynie, uwiadomił Komisję pismem z 27 września 1866, iż zaraz po odebraniu przedstawienia jej z 5 sierpnia 1866 proboszczów spiskich zaważwał, aby gorliwie przyczyniali się do ochrony świstaków i kozic w Tatrach<sup>2</sup>.

Ścisłe przestrzeganie przepisu ministeryalnego z 15 grudnia 1852 już powyżej wzmiankowanego zapobiegałoby wprawdzie po wielkiej części szkodom wyrządzonym przez złość i lekkomyślność w zwierzynie i ptactwie. Mimo to odzywano się z wielu stron za konieczną potrzebą popierania wszystkich tego rodzaju starań przez urzędy i ustawy leśne i myśliwskie, czyto już istniejące, czy dopiero mające wyjść. Aby więc i w tym względzie nic nie zaniedbać, Komisja za pośrednictwem c. k. zoologiczno-botanicznego Towarzystwa we Wiedniu uczyniła w marcu 1866 przedstawienie do Wysokiego Ministerstwa Staau, które przychylając się doń, poleciło Wys. Prezydum Namiestnictwa we Lwowie ścisłe wykonywanie istniejących ustaw, tudzież porozumienie się z król. węg. Radą namiestniczą w Budzie, wreszcie zbadanie, jakimby sposobem można zapewnić osiągnięcie celu w tym przedmiocie przez Towarzystwo naukowe krakowskie zamierzonego. Równocześnie poleciło

<sup>1</sup>) A. E. Brehm, *Illustriertes Thierleben* 2, 569.

<sup>2</sup>) *Auf Ihre geehrte Zuschrift vom 18. d. M. (Sept.) habe ich die Ehre zu erwidern, daß ich die zu meinem Kirchensprengel gehörenden evangelischen Pfarrer des Zipser Comitates sogleich nach Empfang Ihrer ersten Zuschrift (abgesendet am 5. August) amtlich ersucht habe, zum Schutze der Gamsen und Murmeltiere in den Central-Karpaten eifrig mitzuwirken.*

Wys. Ministerstwo rzecz tę król. węg. Kancelaryi nadwornój<sup>1</sup>. Gdy wszakże sprawa ta z rozmaitych powodów u Wys. Prezydium Namieśtnictwa we Lwowie łatwo mogła pójść w zapomnienie, Komisya poleciła ją łaskawej pamięci i uwzględnieniu pomienionego Prezydium, tusząc sobie, że nie pozostanie bez pomyślnego załatwienia. Już w czasie druku niniejszego sprawozdania otrzymała Komisya od członka swego JP. FUCHSA w Lewoczy listowne uwiadomienie, że król. węg. Rada namiestnicza w Budzie przesłała do Zawiadowcy stolicy spiskiiej, JP. MAUKSCHA, polecenie odnoszące się do ochrony pomienionych zwierząt, a p. FUCHS wręczył WJP. ZSEDENYEMU, posłowi na sejm węgierski i członkowi Komisji kodyfikacyjnej, na własne jego żądanie na piśmie zdanie swoje, jakby najskuteczniej przeprowadzić ocalenie tych zwierząt.

bi. Jag. Równocześnie przedstawiła i poleciła Komisya sprawę tę król. węgierskim Towarzystwom przyrodniczym w Peszcie i w Preszburgu, oraz Słowiańskiej Maticy w Św. Marcinie turczańskim, prosząc o spólne działanie. Matica Słowiańska piśmem swoim z 2 czerwca 1866 dziękując za wezwanie do spólnego z Komisją działania w przedmiocie, o którym mowa, przyrzekła wydać książeczkę pouczającą lud w tej mierze.

Towarzystwo przyrodnicze w Preszburgu przesłało przedstawienie Komisji węgierskiemu Towarzystwu leśnemu, które je w piśmie swoim<sup>2</sup> ogłosiło wraz z prośbą do wszystkich członków swoich o zapobieganie wytępieniu pomienionych zwierząt i zastrzegając sobie poczynienie stosownych kroków u wysokich władz celem wyjednania rozporządzeń dla ochrony tych zwierząt<sup>3</sup>. Przedstawienie to umieściło także wzmiankowane czasopismo Zipser Anzeiger w num. 24, 25 i 26 (z dnia 16, 23 i 30 czerwca) 1866.

Gdy po zwiedzeniu Tatr minionego lata<sup>4</sup> przez dwu członków Komisji dla tém skuteczniejszego przeszkodzenia ostatecznemu wygubieniu wzmiankowanych zwierząt okazało się przydatnym ustanowienie

1) Z. 2265. In Folge der Eingabe vom 6. April l. J. habe ich zur Erziehung des von der k. k. Gelehrten-Gesellschaft in Krakau angestrebten Schutzes der Gemse und des Murmeltieres im Tatragebirge das galizische Statthaltereipräsidentium angewiesen, die in dieser Richtung bestehenden gesetzlichen Vorschriften streng zu handhaben, sich in dieser Beziehung auch mit dem königl. ungarischen Statthaltereirate zu Ofen in das erforderliche Einvernehmen zu setzen, dann aber auch in Erwägung zu ziehen, in welcher Weise auf die Erreichung des von der Krakauer Gelehrten-Gesellschaft angestrebten Zieles eingewirkt werden könnte.

Ich setze hievon die k. k. zoologisch-botanische Gesellschaft mit dem Beifügen in Kenntniss, daß ich in dieser Angelegenheit gleichzeitig auch die königliche ungarische Hofkanzlei begrüßt habe.

Wien am 8. Mai 1866.

Belcredi m. p.

2) Mittheilungen des ungarischen Forstvereins. Redigirt von Prof. E. Mack. Nr. 3. Mai 1866.

3) In Anbetracht dieser Gründe glaubt man an die Vereinsmitglieder die Bitte stellen zu dürfen, der Vertilgung dieser Tiere entgegenzutreten, während sich der Ausschluß des ungarischen Forstvereins vorbehält, bei den hohen Behörden die geeigneten Schritte zu thun, damit auch in dieser Hinsicht Verordnungen zum Schutze dieser Tiere erlassen werden.

4) To jest 1866.

straży, coby miała na oku świszczarzy i koziarzy, o ile można, przeszkadzała zastawianiu oklepców, a o każdym wypadku dawała znać dotyczącemu urzędowi, gdy p. EDW. HOMOLACZ przyzwolił uprzejmie na zaprowadzenie takowej, a WJP. WŁODZIMIERZ hr. DZIEDUSZYCKI i dwóch członków Komisji na ten cel złożyli 40 złr. w. a., Komisya poprosiła p. HOMOLACZA o zaprowadzenie téj straży. Za pośrednictwem p. G. FINGERA, nadleśniczego w państwie zakopiańskiem, i na podstawie rozporządzenia ministeryalnego z 2 stycznia 1854 (Dz. pr. p. nr. 4) straż tę powierzono urzędownie 6 października 1866 Jędrzejowi Wali i Maciejowi Sieczce, którzy obowiązek ten z wielką pełnią gorliwości. O ile doszło do wiadomości Komisji, zabrali oni dwa oklepce i jednego Jurgowianina odstawili do urzędu, a gdy pewien Oriawiak za dostarczenie sobie kozy obiecywał antałek wina wartości 17 złr. w. a., ich czujności przypisać należy, że ten zabieg został bezskuteczny. Pan A. KOCYAN zasię, leśniczy w Kościelisku, odebrał trzem koziarzom, Majchrowi Sobańskiemu i dwom Wojdyłom, strzelby. Dawniej płacił właściciel Zakopanego za odebranie bez upoważnienia posiadanej strzelby 5 złr. Byłoby bardzo do życzenia, aby te nagrody i teraz wypłacane być mogły, tych zaś, którym zabrano czyto strzelbę czy oklepce, czy jakiebądź inne przyrządy do polowania bez upoważnienia posiadane, karano grzywnami, bądź na pokrycie namienionych nagród, bądź na rzecz ubogich miejscowych<sup>1)</sup>.

I po stronie węgierskiej uzyskała ochrona świstaków i kozic w jesieni 1866 roku kilku gorliwych obrońców. Z wdzięcznością wymienić wypada nasamprzód WJP. EDW. ZSEDÉNYEGO. Z listu jego z 23 września 1866, zawierającego kilka ciekawych szczegółów dotyczących téj sprawy, Komisya z przyjemnością powzięła wiadomość, iż p. ZSEDÉNYI już od lat kilku dzierzawieniem od gmin prawa polowania w halach, odstawianiem przekraczających do władz celem ich ukarania, zagrożeniem gminom niepłacenia najmu, gdyby leśni nie odstawiali szkodników, i innemi sposobami z godną naśladowania gorliwością zapobiega wygubieniu pomienionych zwierząt, przynajmniej kóz i głuszców<sup>2)</sup>. Z równą uprzejmością i gotowością popierania w tym kierunku starali Komisji oświadczyli się WJPanowie INZI BERZEVICZY z Wielkiej-Łomnicy (listem z 23 września r. 1866), JAN GÖMÖRY, dyrektor hut w Pohoreli (listem z 19 października 1866 r.), i KAROL hr. ZAY w Ubrowcach

<sup>1)</sup> Nagród tych acz przyrzeczonych wcale nie wypłacano. Straży zasię, która w sprawie téj największe oddawała usługi, jako dozorowi niedogodnemu właścicielom Zakopanego z wiosną 1868 w posiadłościach zakopiańskich dozorowania zabroniono. Przyp. z r. 1868.

<sup>2)</sup> Z listu tego wyjmujemy dwa ustępy: *Die Wildfreier von Jurgow, Alt- und Neuwalddorf, Schlagendorf, Gerlsdorf, Stola, Csorba ungarischer Seits, aber auch die von Szaflary, Biaty-Dunajec, Zakopane, Kościelisko u. s. w. polnischer Scits sind diejenigen, gegen die wir mit vereinten Kräften auftreten müssen..... Wenn nun die Behörden, Grundbesitzer und Ortsobrigkeiten sowol in Ungarn als in Galizien gegen Raubschützen und Wildfreier mit vereinten Bemühungen vorschreiten werden, könnte dadurch dem Verschwinden der Alpentiere der wirksamste Damm gelegt werden.*

w Nitrzańskim (listem z 1 października 1866 r.), hrabiowie ZAYOWIE bowiem, zakupując świstaki i jaja głuszców celem trzymania tych zwierząt, świstaków w ogrodach, a głuszców w lasach swoich, i dobrze za nie płacąc, przyczyniali się niemało do wytępienia tych zwierząt.

Na Liptowie JX. D. M. BACHAT, proboszcz w Przybylinie, doniósł, że Przybylinianie rzeczywiście trudnili się dotąd wylawianiem świstaków, że atoli zaraz po odebraniu wezwania Komisji urząd gminny postanowił, każdego, coby nadal wykopywał świstaki lub oklepce zastawiał, ukarać 10 złr. w. a.; prócz tego pozyskał on dla téj sprawy kilku leśniczych w tamtéj okolicy, pięknym artykułem unieszczonym w numerze 86 (z 26 października 1866 r.) Pesztbudyńskich Wiadomości zawiązał do ochrania tych zwierząt, a obok innych przydatnych dla Komisji skazówek doniósł, że także szanowny JX. JAN SZAMUELY, proboszcz w Hibiach na Liptowie, rzecz tę popierać przyrzekł.

Wreszcie szanowny JP. Dr. LICHARD, wysłużony profesor nauk przyrodniczych, redaktor i wydawca Obzoru, wiele czytanego pisma gospodarczego, wychodzącego w Skalicy na Węgrzech, w numerze 34 (z 5 grudnia 1866) swego pisma przemówił za ochroną tych zwierząt.

Otóż obraz starań Komisji fizyograficznej podjętych dla ochrony świstaków i kozic tatrzańskich od zupełnego ich wytępienia. Kroki w tym przedmiocie czynione znajdowały po większej części uznanie i poparcie, wszakże osiągnięcie celu przez Komisją zamierzonego wymaga koniecznie poparcia jéj usiłowań przez władze krajowe.

---

Rozporządzenie ministeryalne z 15 grudnia 1852 do l. 5681:

§. 23. *Überhaupt ist fremdes Wild von was immer für einer Gattung fangen oder schießen, wie die Entfremdung jedes anderen Eigenthums, ein Diebstahl. Es werden daher die Wildschützen so wie die Vorschubleister und Theilnehmer von den Gerichten nach dem Strafgesetze bestraft werden.*

§. 25. *Übrigens wird allen Gemeindevorständen und den zum Dienste der öffentlichen Sicherheit aufgestellten Organen zur Pflicht gemacht, diejenigen, welche unbefugt einem Wilde nachstellen, solches fangen oder schießen, als Diebe einzuziehen und dem Gerichte zu übergeben.*



W drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.





